

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI WE WTORKI I PIĄTKI KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY: W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.	Numer pojedynczy k. 5. Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30. Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarń i kolporterje po miastach i miasteczkach.	Adres wydawnictwa: w Płocku Rynek Kanoniczny. W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji. Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszeń agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).
---	---	--	--	--

Kalendarzyk tygodniowy.

	Święci Kościoła R.-Katolickiego.	Imiona słowiańskie.
Sobota 28 maja	Germana i Augustyna	Jaromira
Niedz. 29 „	Zesłanie Ducha Św.	Sulimira
Poniedz. 30 „	Świąteczny Eeliksa M. Boguchw.	
Wtorek 31 „	Anieli i Petroneli	Bożesława
Środa 1 czerw	Fortunata	Światopelka
Czwartek 2 „	Blandyny i Erazm. Ratysława	
Piątek 3 „	Klotyldy i Pauli	Bratumiła

Wschód słońca o godz. 3 m. 47.
Zachód słońca o godz. 8 m. 9.

Zmiana księżycy: Pełnia dn. 4 czerwca o g. 3 m. 39 r.

Wysok. wody na Wiśle d. 24 maja 3 stóp — cal.
pod Płockiem. d. 25 „ 2 „ 11 „
d. 26 „ 2 „ 10 „

Temperat. w Płocku: 7 r. 1 p. p. 9 w.
d. 24 maja 16,1 22,6 16,1
„ 25 „ 13,6 18,4 15,6
„ 26 „ 14,2 19,2 15,1

Deszczu spadło: d. 21 maja 38 mm.
d. 22 „ 24 „
d. 23 „ 118 „

Jarmarki. W g. Płockiej: d. 31 maja w Raciążu i Płońsku, d. 6 czerwca w Kikole i w Mławie. W g. Łomżyńskiej: dnia 31 maja w Zambrowie, dnia 6 Czerwca w Grajewie, d. 7 czerwca w Tykocinie; d. 8 czerwca w Makowie i w Myszynie.

Zmiany w służbie.

Dotychczasowy redaktor „Wiadomości Gubern. Łomż.” *Bazyli Sidorow* został uwolniony od sprawowanych obowiązków, a na jego miejsce mianowany dotychczasowy referent biura pow. Szczuczynskiego, s. k. *Lisicki*. Na posadę kasjera kasy miejskiej w Szczuczynie otrzymał nominację kancelista miejscowego magistratu *Marceli Majewski*.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Pięćdziesiąty dzień po Wielkiejnocy poświęcony jest rozważaniu tajemnicy Zesłania Ducha św. na apostołów na górę Syon w Jerozolimie. Uroczystość ta obchodzi się z ustanowienia apostołskiego; świadectwa różne dowodzą, że już w IV-y wieku obchodzono ją przez 8 dni uroczyste. Obecnie przez dwa dni tylko świętujemy, resztę oktawy obchodząc w murach świątyni.

W środę, piątek i sobotę wypadają „Suche dni,” kwartał letnie, ustanowione w celu złożenia Panu Bogu Najwyższemu w ofierze tej pory roku, oczyszczenia się z grzechów i wyproszenia dla wiernych dobrych kapitałów, których zwykle w sobotę suchych dni święcą.

Nabożeństwa w tygodniu Zielonych świątek celebrować będzie ks. kan. Petrykowski, administrator diecezji. Kazanie w niedzielę wypowie ks. A. Pęski, w poniedziałek ks. F. Kuligowski.

Jeszcze o inteligencji na prowincji.

Niewątpliwie, i sam temat, i sposób poruszenia tego tematu wybrane zostały przez p. Szumańskiego, że tak powiem, szczęśliwie, w artykule p. n. „Inteligencja na prowincji,” w № 2 „Echa” zamieszczonym na naczelnym miejscu. Szczęśliwie, bo przedmiot ten łączy się u nas z wielu niesłychanie poważnymi zagadnieniami społecznymi; szczęśliwie, bo chociaż zlekka poruszył i pomarszczył zanadto wygładzoną (może sztucznie) w ostatnich czasach powierzchnię naszego życia zbiorowego. Oddając hołd należny autorowi za jego od-

wagę cywilną, za wierne podpatrzenie towarzyskiego życia inteligencji, za krytykę jaskrawą a jednak na ogół sprawiedliwą, chciałbym zwrócić uwagę p. Sz. i czytelników uważniejszych i poważniejszych na pewne szczegóły poruszonej kwestji, co zmieni poniekąd całkowicie i kąt oświetlenia sprawy.

Jest to rzeczą przykrą, że trzeba zacząć od określenia, co rozumieć pod mianem „inteligencji” w znaczeniu społecznym tego wyrazu. Szanowny autor mówi: zbiorowisko ludzi z wyższem wykształceniem umysłowem, no ale takich ludzi jest niewiele u nas; np., w ziemi łomżyńskiej na cały powiat Ostrowski ze stotysięczną ludnością naliczyć można jednostek z wyższem, a więc uniwersyteckiem, instytutowem etc. wykształceniem, zaledwie 12 — 15 osób (nb. cyfra ta obliczona jest dokładnie). Jest to garść bez żadnego znaczenia! Na szczęście, do inteligencji powszechnie zaliczeni zostają i zaliczają się ludzie nie na zasadzie opatentowanego wykształcenia, ale

na zasadzie mniej lub więcej wyższego *rozwoju* czy *rozwoju* umysłowego. Grupa ta ma pewne wspólne potrzeby umysłowe, — prenumeruje pisma, kupuje książki, jest więcej uświadomiona co do swych wrodzonych poglądów i uczuć, ma t. z. stopień życia mniej lub więcej zbliżoną do siebie i t. d. Najstraszniejszy zarzut, jaki można uczynić inteligencji w rozumieniu p. Sz., i inteligencji w drugiem szerszem pojęciu, jest podług mnie nie ten, że nie pracuje naukowo, bo do takiej pracy naukowej potrzeba specjalnych warunków (pracowni, bibliotek, szpitali etc.) i tylko wyjątkowo uzdolnieni ludzie mogą wybrnąć z tych trudności (np. dr. Biegański w Częstochowie, ś. p. Jędrzejewicz w Płońsku) i wnieść cokolwiek do ogólnej skarbnicy wiedzy; i nie ten zarzut, że młodzieńcze ideały, poświęcenia (nie zapominajmy, że i wśród młodzieży tylko pewien nieznaczny odsetek posiada owe ideały, doszczętnie zresztą nieraz niszczone przez karierowiczowski duch w rodzinach) że te ideały powoli ulatują, gdyż taki jest konieczny proces życiowy, ale stokrót bolesniejszy, daleko potworniejszy, podług mnie, zarzut ma się prawo uczynić naszej inteligencji: brak stałych i wyraźnych przekonań, których wyrzec się można tylko wraz z życiem. Niech będą przekonania konserwatywne, czy postępowe, prusofilskie czy prusofobskie, antysemitckie czy judoifilskie, demokratyczno-ludowe, czy arystokratyczne, ale niechaj to będą przekonania szczerze, skryształizowane, wypukłe i twarde, niech stanowią jądro duszy człowieka, a nie chwilową naleciałość, modę, chęć pozowania, sposób wyzysku lub maskę dla bliźnich! Niestety, niepodobna w zarzucie tym odzielić inteligencji naszej prowincjonalnej od warszawskiej i odwrotnie: są to rodzone córki jednej matki, bliźniaczko pod tym względem do siebie podobne. Ten brak wyrobionych i hartem zaprawionych przekonań tłumaczy nam wiele objawów krótkowidztwa społecznego, masowej samo-hypnotyzacji z następem rozczerowaniem, zacieśnianie wyznania wiary do zawiązania pożytecznych instytucji. Ludzi o mocnych twardej przekonaniach umieliby uszanować i przeciwnicy. Ludzi z charakterem choćby przeciwnych przekonań łączyłoby pewne wspólne dla wszystkich dobro. Te-

raz łączą ich choroby wintowe, bezmyślne kolacyjki i równe inne zabawy.

Nie należy więc od nauki, jak ją pojmuje p. Sz., zbyt wiele wymagać: bo oto adwokaci z małą teoretyczną wiedzą jak-że dobrze *radzą* i zarabiają; bo oto lekarze, nie czyniący doświadczeń laboratoryjnych i nie piszący książek, zachwycają swoich pacjentów zręczną operacją lub praktyczną wskazówką; bo oto budowniczowie, do skarbicy wiedzy nie zaglądający, stawiają trwałe i wygodne domy; bo oto sędziowie, dla których „prawo rzymskie” jest tylko dawno słyszany i pustym dźwiękiem, wydają wyroki mądre i sprawiedliwe. I odwrotnie, niestety, i jak-że często odwrotnie! Oto jest „aktualny stan rzeczy,” bładźmi spokojni, reguluje i regulować go będzie sama konieczność życiowa, konkurencja zawodowa i wzrost rozwoju umysłowego wśród klientów i pacjentów. Ale kto i co ureguje zalegnięci na niw naszych przekonań, co podniesie do stopnia pożądanej czułości nasza odwa-

ga cywilna, żądną czepać się będzie nasza, że tak powiem, obywatelskość w najszerszem i najwznioslejszym znaczeniu tego wyrazu? Nie wiedza fachowa dopełnia i dopełni tego, nie to jest powodem, że z rak inteligencji wymyka się przewodnictwo i kierunek młodzieży naszej, a przyczyna leży głębiej. Leczenie jest trudniejsze: należy kształcić przekonania, należy wyrabiać charaktery, jest to najwyższej wagi zadanie, które całkowicie ciąży na rodzinie naszej i w ogóle na naszej inteligencji. Nikt zastąpić w tym względzie nas nie może i nie powinien! Jakies 10 — 12 lat *świadomości* obserwujmy nasze społeczeństwo pod tym kątem widzenia, i nie powiem, żeby nie było widać postępu w tym względzie; to daje nadzieję, przysparza wiary w społeczne siły drżemące i jest stokrót ważniejsze, niż „komplet członków danej instytucji, wymaganej przez ustawę,” niż „ich decyzje prawomocne bez względu na ilość członków.” Niechże księżyc nawet w pożądanej pełni nie wydaje się nam słońcem!

Zaiste, pouczająca byłaby dokładna statystyka naszych sił inteligentnych w kraju, ilościowa i jakościowa, zarówno jak i terytorjalna; próba, uczyniona przezemnie na jednym z 85-ciu powiatów królestwa, liczącym prawie sto tysięcy ludzi, ale za to jednym z biedniejszych (pow. ostrowski) nie tylko w całym kraju, ale nawet w łomżyńskim, jak z jednej strony przeraża małemi swemi cyframi, tak z drugiej dowodzi, że nie wielka ta garść, będąc nawet najgorszą, (czego niema) nie wiele zaważyć może na szali życia zbiorowego milionów ludu, jeżeli nie zechce czy nie potrafi iść z nim ręką w rękę, być mu prawdziwą „Starszą bracią” po duchu w umysłowym rozwoju, a uczyć się od niego, czego nam tak brakuje, hartu, wytrzymałości, cierpliwości aż do uporu, jednym słowem charakteru! Oto rzeczony cyfry w oświetleniu powyższem: na przestrzeni 1,375 wiorst kwadratowych mieszka według ksiąg ludności prawie 100,000, według spisu jednodniowego o kilka tysięcy więcej; rzeczony sto tysięcy mieszka w 450 oddzielnych wsiach, kolonjach, miasteczkach i mieście powiatowem (wszędzie podaje cyfry okrągłe), z tego w Ostrowiu z górą dziesięć tysięcy, w 5 dawnych miastecz-

kach (Andrzejowo, Brok, Zaręby Kościelne, Czyżew i Nur) niewiele więcej (niepełna 10,500), około 80,000 mieszka po wsiach i kolonjach; według wyznań: katolików prawie 80,000, żydów 18,000, ewangelików 2,000, prawosławnych 120 osób zgodnie z urzędowemi danemi z poszczególnych gmin, parafji i okręgów bożniczych żydowskich. Na zasadzie jak najdokładniejszych obliczeń i przy zastosowaniu możliwie minimalnych wymagań co do inteligencji na powyższą cyfrę ludności zaledwie pół tysiąca osób (rodzin przeszło 165) da się zaliczyć do t. zw. inteligencji, co stanowi zaledwie 1/2 ogółu ludności w powiecie; odsetek ten niewiele się podniesie, gdy odliczymy 18% ludności żydowskiej, z posród której *dosłownie* ani jednej rodziny niepodobna zaliczyć, niestety, do miejscowej inteligencji, i 2% ludności ewangelicko-niemieckiej i włościańskiej dla tych samych powodów, czyli razem 20%, co wyniesie wówczas jakies 0,6%! Inteligencję tę składają rodziny: właści-

ci ziemskich, dzierzawców lub rzadców około 45, księży z górą 30, aptekarzy 8, lekarzy 6, nauczycieli elementarnych około 15, urzędników rządowych, prywatnych i miejskich około 40 rodzin i oto prawie całe czoło narodu w sporym szmacie ziemi, czoło, o którym p. Sz. niezgodnie z rzeczywistością twierdzi, że lwią część jego stanowią ludzie z wyższem wykształceniem umysłowem i jak w danym wypadku, na 165 głów rodzin, zaledwie 12 — 15 osób! Dla pełności obrazu należy dodać, że prawie 1/4 owego półtysiąca mieszka w powiatowem mieście, a niewiele więcej, niż połowa rodzin rozporządza budżetem rocznym, przewyższającym 1,000 rubli dochodu! Tak się przedstawia strona ilościowa, o jakościowej mówilem wyżej w dopełnieniu do cennych spostrzeżeń p. Sz. Nie sądzę i mam na to pewne dane, ażeby były jakies *wybitne* różnice pomiędzy powiatami ziemi łomżyńskiej; miasto zaś Łomża, jako typowa kolonia urzędnicza w ogólnym obrachunku nie wiele co zmienić może. Jakże nikłym, jak bajecznie po prostu małym wydaje się odłam inteligencji naszej w obec kolosalnie olbrzymiej szarej masy włościaństwa i ludu pracującego, o tem nie należy nigdy i nigdzie zapominać.

Jan Huruśewicz lekarz.

m. Ostrow, gub. łomżyńskiej.

Płockie towarzystwo wzajemnego kredytu

1
KASA POŻYCZKOWA PRZEMYSŁOWCÓW ŁOMŻ.
skreślił
Wiktor Szumański.
(patrz № 15).

IV.

Dalszą czwartą różnicę pomiędzy porównywanemi instytucjami, stanowią wybitny, prawie współrzędny z charakterem pożyczkowym, charakter oszczędnościowy kasy przemysłowców, który w Towarzystwie jest bardzo ograniczony z dwóch przyczyn: 1) że na lokację mogą być przyjmowane tylko kapitały od samych członków i 2) nie mniejsze od 100 rb. (§ 18 p. 9), kasa zaś przy-

muje wkłady na procent, nawet 15 kop. wynoszące i nie tylko od swych uczestników, lecz i od osób trzecich. Kapitały z tego źródła osiągnęły w r. z. poważnej cyfry 490,274 rb. Brakowi gotówki wprawdzie latwo Towarzystwu jest zapobiedz, przez redyskonto weksli, ale pieniądze, w tej drodze otrzymywane, drożej kosztują, a przeto Towarzystwo nie przyczynia się, jak kasa, do robienia małych oszczędności. W r. z. np. było w kasie wkładów od stu rubli niższych 441 rb.

V.

Kasa jest dostępną tak dla mniej zamożnych, a nawet biednych, jak i dla bogatych, bo np. w r. z. pożyczek od rb. 10 do rb. 100 wydała 110, od 100 do 200 rb. 134, według zaś sprawozdania Towarzystwa za r. z. najmniejsza pożyczka wynosiła 150 rb. i wszystkich w ciągu 9 miesięcy było tylko 73.

Towarzystwo ma nawet w tem swój interes, aby tylko większe pożyczki udzielać, gdyby bowiem, stosownie do § 4, wydawało pożyczki do wysokości 50 rb., wtedy największa pożyczka nie mogłaby przenosić 2,500 rb.!

Tymczasem kasa obok najdrobniejszych pożyczek udziela 10,000 i 12,000 rb., wynoszące, nie będąc w tym względzie skrepowaną przez ustawę, jak np. Towarzystwo, w którym najwyższa pożyczka nie może przenosić 50 razy wziętej pożyczki najmniejszej.

VI.

Towarzystwo ma charakter plutokratyczny, gdyż na ogólnym zebraniu członków ci tylko mają prawo głosu, których wkłady nie są mniejsze, jak dwieście rubli (§ 34), t. j. mający przyznany kredyt do wysokości dwóch tysięcy rubli.

W kasie wszyscy jej uczestnicy absolutnie z równych praw korzystają.

W Towarzystwie, podobnie jak w wielkich firmach bankierskich na akcjach opartych, dopuszczone jest głosowanie z plenipotentji i to nie tylko za jednego, ale nawet za dwóch, czyli że oprócz własnego, można mieć dwa z plenipotentji, to jest trzy głosy.

Dla złagodzenia tej przewagi możnych, nadane zostało, wprawdzie w ustawie do § 35, członkom, którzy wnieśli mniejsze wkłady jak dwieście rubli—o ile ich się znajduje tylu, żeby ich wkłady stanowiły 200 rubli—prawo wybrania z pośród siebie jednego dla uczestniczenia w zebraniu z prawem głosu. Wątpić jednak należy, aby ci biedniejsi członkowie korzystali z tego skomplikowanego przywileju, wiadomo bowiem, że oni przy zupełnym równouprawnieniu w danej instytucji, traktują dosyć obojętnie przysługujące im prawo nawet do całego głosu.

Ustawa kasy nie zna składkowych głosów.

Widocznie z powodu tego wysokiego cenzusu, członkowie Towarzystwa dokonywają sami, bezpośrednio (§ 37), nie tylko wyboru prezesa i członków zarządu, członków rady, członków komisji rewizyjnej i ich zastępców, ale rozpatrują i zatwierdzają budżet, decydują o rozdziale zysków i proponowanych zmianach ustawy i w ogóle o najważniejszych podstawowych czynnościach instytucji.

Gdyby nie powyższe cechy plutokratyczne, zdawać by się mogło, że ustawa Towarzystwa sprzyja najbardziej demokratycznej zasadzie głosowania powszechnego.

Przeciwnie, ustawa kasy opartą została na zasadzie wyborów pośrednich. Uczestnicy jej bowiem, mają tylko prawo wybierania z pośród siebie pięćdziesięciu członków reprezentantów (§ 41), i ci dopiero mogą wybierać—nie tylko z pośród siebie, ale i z grona pozostałych uczestników—prezesa i członków komitetu, tudzież członków komisji rewizyjnej.

Członkowie reprezentanci w zasadzie dożywotni, są w granicach ustawy, bądź przez wybranych członków komitetu, bądź sami, jako zebranie członków reprezentantów—wszechwładni.

Przekonywamy się przeto, że cenzus wyborczy w Towarzystwie oparty został na pieniądzu, bo na wkładzie dwustorublowym, cenzus zaś w kasie przemysłowców jest głównie natury moralnej. Zasada się wyłącznie na zaufaniu uczestników do wybranych przez siebie reprezentantów.

Pomijając kwestję sympatji dla tych wóch różnych miar wyborczych, przynajmniej

należy, że system kasy więcej daje pewności decydowania jej spraw przez ludzi, posiadających do tego pewne kwalifikacje, stanowiących czoło inteligencji jej uczestników, że dzięki temu systemowi zebrania pięćdziesięciu reprezentantów nie są tak tłumne, jak ogólne zebranie członków Towarzystwa, że skutkiem tego łatwiej utrzymać porządek w dyskusjach i uchronić się od namiętnych, partyjnych wpływów.

C. d. n.

W sprawie wełny.

Niedawno p. gubernator plocki wydał rozporządzenie, aby każdy transport wełny na rynek posiadał świadectwo weterynarza powiatowego. Do tej pory świadectwa takie wydawali wóje gmin, więc uzyskanie takowych nie przedstawiało trudności. Rozporządzenie obecne następcza wiele trudności dla właścicieli, jeżeli zważyć, że strzyża owiec odbywa się na kilka dni przed jarmarkiem; weterynarze powiatowi nie będą poprostu w możności zwiedzić wszystkie folwarki i wydać odpowiednie świadectwa w terminie właściwym. Rozporządzenie więc nie osiągnie celu, jeżeli ma być traktowane sumiennie, a właścicielom opóźnienie przyczyni może poważne szkody. Z tego powodu rolnicy zamierzają udać się do p. gubernatora z prośbą o cofnięcie rozporządzenia. Pewnego rodzaju memoriał w sprawie tej podał p. gubernatorowi p. B. Zdziarski z Ciesli, w którym omawiając trudności ze sprawą tą połączone, proponuje utworzenie komitetów ogólnych gminnych, powiatowych i gubernialnych, których zadaniem byłoby śledzić za zdrowiem publicznym.

Badanie mięsa.

Jesteśmy w przededniu wprowadzenia bezpłatnej pomocy lekarskiej dla ludu. Co do korzyści tej instytucji, odpowiednio wprowadzonej, dwóch zdań być nie może. Jednakże, kto wie, czy nie należałoby na pier-

wszym planie postawić szereg urządzeń sanitarnych, usuwających, choć do pewnego stopnia, możliwość choroby u tego ludu.

Pod tem względem gub. warszawska zrobiła już krok naprzód. Dowiedzieliśmy się z pism tamtejszych, że p. gubernator warszawski wydał rozporządzenie, aby we wszystkich miastach i miasteczkach, mięso wieprzowe, przed ukazaniem się w handlu, było poddawane badaniu mikroskopowemu.

Czyżby i z tej strony Wisły nie można było tego wprowadzić?

Nieznane mi są bliższe szczegóły wprowadzenia w czyn tego rozporządzenia, przypuszczam, że stacje mikroskopowe przy rzeźniach urządzić i utrzymywać się będą kosztowne, lub pp. rzeźników, placących prowadzącemu stację, pewne wynagrodzenie od każdej sztuki.

W bogatszych i ludniejszych miastach, gdzie konsumcja mięsa wieprzowego jest znaczną, obadwa te źródła utrzymania stacji mogą być dobre.

W biedniejszych jednak osadach, gdzie stosunkowo trzody chlewnej biją nie wiele, w pierwszym wypadku, utrzymanie i urządzenie podobnych stacji byłoby ogromnym ciężarem dla gmin, w drugim zaś, chcąc utrzymać urzędnika prowadzącego stację, rzeźnicy musieliby płacić od sztuki znacznie więcej, niż w miastach ludniejszych, co odbiłoby się na cenie mięsa, a tem samem na ludzie, jako głównym konsumentie wieprzowiny.

Aby zaradzić złemu należałoby poszukać w osadach ludzi czasowych, obeznanych z mikroskopem, jedynym utrzymaniem których nie byłoby dochody ze stacji. Ludzi takich mamy dziś w każdej osadzie w osobach pp. aptekarzy, których możnaby zobowiązać do zaopatrzenia się własnym kosztem w mikroskopy i prowadzenie badań, za wyznaczonym od sztuki nie wielkiem wynagrodzeniem, które nie wpłynęłoby na podwyższenie cen mięsa.

W ten sposób możnaby uniknąć obciążenia budżetu gmin, oraz kieszeni konsumentów.

W Prusach p. p. aptekarze od dawna w ten sposób prowadzą badania mięsa wieprzowego, ku ogólnemu zadowoleniu.

Sas.

P Ł O C K.

Odnowienie obrazu. Kościół katedralny w tych dniach przyozdobiony zostanie świeżo odnowionym obrazem pędzla Smuglewicza. Obraz ten, draśnięty zębem czasu, przez dłuższy czas pozostawał w restauracji w Warszawie i obecnie odnowienie go przez specjalistę zostało już uskutecznione.

(W) Przymus egzekucyjny. Każdy z placących należność naszej kasie miejskiej nie zaprzecza bezwzględnie, ciężącego na nim obowiązku uiszczania akuratnie tego, co od niego skarbowi lub miastu przynależy, i każdy też, któremu niezamożność nie staje na przeszkodzie, pilnuje się, aby w terminie obowiązek ten spełnić, nieczekając przymusu. Tymczasem właśnie tych możnych i chętnych płatników od lat paru nawiedzają często sekwestratorzy, a często też termina prawne, które w żadnym razie krótsze od dni 8-u być nie mogą, dla nich bywają zmniejszone do dni dwóch, tak że po doręczeniu zawiadomienia, zwykle datą wcześniejszą opatrzonego, lub nieraz nawet już przed doręczeniem płatniczej awizacji zjawia się p. sekwestrator z żądaniem opłaty należności, do czego przecie prawo każdemu kontrybuentowi zostawia pewien przeciąg czasu, a jak wyżej się rzekło, nie krótszy od dni 8. Wizyty takie, chociaż szkody rzeczystwej nie wyrządzają, gdyż do zajęcia ruchomości i do dalszych następstw świadomy prawa kontrybuent nie dopuści, stanowią jednak przykrość i pewien ucisk dla placących, prawodawca czego wcale nie miał na celu, i dla tego pożądanem by było powściągnięcie tej niewczesnej gorliwości niższych organów wykonawczych, nie harmonizującej z obowiązującymi przepisami.

Ze straży ogniowej. W gronie członków tutejszej straży ogniowej ochotniczej zakiełkowała chwalebna myśl uczczenia odpowiednim obchodem rocznicy swego założenia, jaka przypada w dniu 5 czerwca. Jest to już 23-cia rocznica pożytecznej działalności naszej drużyny strażackiej. O ile nie zajdą jakieś wyjątkowe przeszkody, nroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele katedralnym, następnie ma się odbyć próba z narzędziami, oraz wspólna uczta. O ile wiemy, wszystkie straże w całym kraju obchodzą corocznie podobne pamiątkowe chwile, spodziewamy się więc, że i straż tutejsza nie powinna napotkać na żadne w tym względzie trudności.

Jakby na potwierdzenie słów naszych, jeden z obywateli tutejszych nadsyła list następujący:

W jednym z ostatnich n-rów „Ech“ p. Pogroziński pisze, że w innych miastach obywateli, wywdzięczając się straży ogniowej, robią składki na przyjęcie dla ochotników.

Myśl zbierania pomiędzy właścicielami domów składkę jest ze wszelkich miar godną przyswojenia w Plocku, bo strażacy na podobne moralnej natury uczczenie zasługują za poświęcenie, jakie robią dla miasta. Czyż nie zatem wniosek następujący: ponieważ w tym czasie przypada rocznica założenia straży, więc członkowie rady lub naczelnicy powinni się zająć tym obchodem chętnie. Sądzę, że każdy ofiaruje datkę na cel taki, a możeby redakcja „Ech“ zajęła się przyjmowaniem ofiar, to o tem proszę zawiadomić, a ja pierwszy składkę wniozę. Niech każdy wedle możności da coś, a zbierze się tyle, że wystarczy na przyjęcie dla straży.

(Przyp. red.). Chętnie podejmujemy się tego pośrednictwa.

Brak kąpiel. Dowiadujemy się, że w roku bieżącym miłośnicy kąpiel w iślanych będą pozbawieni łaźni. Przyczyną tego mają być trudności, stawiane przedsiębiorcy, pragnącemu wzniesić łaźni na Wiśle. Nie wiemy, czy podobne trudności powinny mieć miejsce, choćby tylko z tego względu, że kąpiel podczas lata jest czynnikiem najbardziej higienicznym.

Brak raków. Pomimo, iż nie tylko u nas ale i w całym kraju daje się uczuwać ustawiczny brak raków, na każdym jednak targu plockim spotkać można wyrostków z mikroskopijnie małymi raczkami. Takie barbarzyńskie niszczenie tych skorupiaków powoduje właśnie brak ich w kraju, którego rzeki słynęły niegdyś z obfitości raków. Czy wobec stopniowego ich zanikania nie należałoby ukrócić dotychczasowej trzebieży?

Liszki. Ogrodnicy opowiadają, że na drzewach owocowych w ostatnich czasach pojawiło się mnóstwo liszek, które mogą szkodliwie oddziaływać na urodzaj owoców. Między innymi niezliczona ilość tych nieproszonych owadów obsiadła ogród Towarzystwa Dobroczynności. Służba od kilku dni pracuje nad wytępieniem owadów.

Smutny objaw. Do jakiego stopnia dochodzi demoralizacja młodzieży z uboższej klasy w mieście naszym, dowodzi fakt następujący, jaki w ubiegłym tygodniu wydarzył się w sklepie masarskim p. Magenty. Pewien nauczyciel kupował szynkę. W sklepie znajdowały się podówczas dwie 12 letnie dziewczynki. Klient, chcąc zapłacić za szynkę, położył rubla srebrnego. Zanim jednak właścicielka sklepu zdolała po niego sięgnąć, jedna z owych dziewcząt porwała rubla i uciekła. Wczesna pogoń i energia poszkodowanego właściciela rubla zdolały porwany pieniądz odebrać, sam fakt jednak daje bardzo smutne świadectwo o moralnym stanie wyrostków miejskich ze średniej klasy.

Poranienie. W niedzielę przywieziono do szpitala św. Trójcy dwóch włoseian z podmiejskiej wsi Trzepowa, pokłótych i poranionych nożami przez obozujących pod tą wsią żołnierzy. Poranienie nastąpiło skutkiem wyryków i napaści żołnierzy.

Ł O M Ż A.

W Łomży znajduje pomieszczenie dużo wojska piechoty i kawalerji. Wojsko potrzebuje mięsa, siana, słomy, maki, ale na nieszczęście dostaje takowe produkty nie z pierwszej ręki, lecz od antreprenierów którzy, rzecz naturalna, nie mogą tak płacić wytworcom, jak sami konsumenci, gdyż potrzebują zarabiać i robić majątki.

Niektórzy twierdzą, że niepodobna wytrzymać konkurencji z przedsiębiorcami dostaw, że osoby, od których do pewnego stopnia zależy zawarcie umowy, wolą mieć interes z takim przedsiębiorcą, niż obywatel. Wszystko to jest prawda, ale znowu przeszkody te usunąć można i to nawet dość łatwo. Przykład naszemu obywatelstwu, a nawet całemu społeczeństwu, daje obecnie jeden z pobliskich obywateli, który, widząc jak dostawcy siana dla wojska wyzyskują producentów (obywateli), zwrócił się do zarządu intendencji w Warszawie z deklaracją na dostawę potrzebnej ilości siana dla tutejszej kawalerji. Intendencja ofertę przyjęła i wkrótce zawarty będzie kontrakt. Rzecz prosta, że dostawca ten nie ma tyle własnego siana, ile zobowiązał się dostarczyć, lecz za to mają sąsiedzi, którzy przypuszczamy, powinni być wdzięczni temu rzutnemu sąsiadowi.

Jeszcze kontrakt nie zawarty, a już wiele z pośród osób zainteresowanych jest z tego kroku niezadowolonych, przypuszczając należy, że użyją oni wszelkich środków, aby stanąć temu na przeszkodzie. Bądźmy jednak pewni, że praca tego rodzaju samopomocy wpłynie dobrze na okolicę i uwieńczy się pomyślnymi dla obydwóch stron rezultatami.

Prócz tego zwróciłbym uwagę jeszcze na jedną okoliczność.

W styczniu r. b. rzeźnicy tutejsi robili starania o pozwolenie na sprowadzenie wołów z Rosji, gdyż miejscowych często odczuwać się daje brak.

Czyż to nie powinno zawstydzić obywateli-rolników?

Czy się opłaca hodować opasów, lub przynajmniej sztuk, nadających się na mięso do miasta? Na te pytanie p. M. z B., który stał od wielu lat „bawi się“ w opasy, nie zwraca uwagi, czy ceny podnoszą się czy spadają. Jak mi mówił przed dwoma laty, hodowla ta przeciętnie mu się opłaca.

Przypuśćmy nawet, że na opasach w danym roku nie wiele lub też żadnego nie ma zarobku, to jednakże przynajmniej nie ma straty, gdyż nie potrzeba produktów (ziemiopłodów), które spasa opasami, odstawić daleko, a przez to marnować czas i inwentarz, a po drugie, co najgłośniejsze, ma dużo nawozu, tej alfy i omegi gospodarstwa rolnego. — Tymczasem w Łomży dowozu z Rosji, wskutek nieodpowiedniego urządzenia stacji kolei żelaznej Czerwony-Bór, być nie może, a więc mamy sporo czasu, aby niedopuszczyć do tego. Rumienie się trzeba, słysząc, że we dworach już nie ma do sprzedania ani wołu ani porządknej krowy, a rzeźnicy z trudem wyciągają od włoseian marne wółki i krowiny, aby miasta nie zostawić bez mięsa. Brak roga-

cizny zmu-
py i za c-
funt—nie-
sa najgor-

A my-
da, że ni-

Z Łom-
udogodnie-
cego na t-
mi, co wi-

Włocła-
s. p. Bogu-

roku życi-
czytela j-
wych. N-
znanie k-
zmarłego
odrodzeni-

Bolesł-
sem, zapy-

dzieć, jak-
odpowiada-
zajęli, un-
szej szko-
ki, obiecu-

się, że o-
kładano.

trylogja

porwany

mo urodz-

chanowsk-

ks. Żywn-

odkryli te-

dziewać

rzeźbiar-

Ostroł-

twierdził

ogniowej

kiem zat-

skiego, p-

nowskie

Nowickie

niślawia

Hieronim

Teatr

torów urz-

teatralne,

a mianow-

walewicz-

Przybył-

razek ze

Po przed-

Z Ost-

zostanie

beczek, i

miejscow-

Napad

przed kil-

(g. łomży-

zobójów, u

Dziado się

zadali na

le. Dzięki

sile fizyc-

z rąk zbr-

nie zdolał-

Grady.

licach Lij-

wyrządził

ulawy w

Dziecio

fajają się

o poziom-

cizny zmusi wielu rzeźników zamknąć sklepy i za cenę już podniesioną do 21 gr. za funt—nie będzie można wkrótce dostać mięsa najgorszego nawet gatunku.

A my narzekamy, że gospodarstwo upada, że nie można wyjść na swoje. Sz...ka.

Z Łomży donoszą nam o wprowadzeniu udogodnienia na targu tamtejszym, polegającego na tem, że wozy obecnie stoją rzędami, co wielce ułatwia dostęp do nich.

Z naszych okolic.

Włocławek. W dniu 23 b. m. zmarł tu s. p. Bogumił Aspis, zdolny poeta-liryk, w 56 roku życia. Zmarły zajmował posadę nauczyciela języka polskiego w szkołach rządowych. Na krótko przed zgonem przyjął wyznanie katolickie. Z utworów poetycznych zmarłego zasługują na uwagę poematy: „Sen odrrodzenia i „Sulamita.“

Bolesław Biegas. Co się dzieje z Biegasem, zapytują ciekawie, którzyby chcieli wiedzieć, jak rozwija się ten talent wielki? Otóż odpowiadamy, że opiekunowie, którzy się nim zajęli, umieścili go w Krakowie, w tamtejszej szkole sztuk pięknych. Talent to wielki, obiecujący, po którym można spodziewać się, że odpowie nadziejom, jakie w nim pokładano. Biegas obecnie zajęty jest pracą nad trylogią „Śpiący rycerz“ i nad „Ganimedem porwany przez orła.“ Biegas jak wiadomo urodził się we wsi Koziecinie (pow. ciechanowski). Dzięki zajęciu się samoukiem ks. Żywnickiego i d-ra Rajkowskiego, którzy odkryli ten talent, możemy w przyszłości spodziewać się wielkiego artysty w dziedzinie rzeźbiarstwa.

Ostrółęka. P. Gubernator łomżyński zatwierdził zarząd tutejszej straży ochotniczej ogniowej w składzie następującym: naczelnikiem zatwierdzono p. Władysława Chojnowskiego, pomocnikiem — p. Franciszka Malinowskiego, i członkami rady p. p. Antoniego Nowickiego, Wacława Kossakowskiego, Stanisława Lechmańskiego, Juliana Nieznamowa, Hieronima Plewińskiego i Józefa Rychtera.

Teatr amatorski. Dziś i jutro grono amatorów urządzi w Sierpcu dwa przedstawienia teatralne, które wypełnią trzy jednoaktówki, a mianowicie: „Z rozpacz“ komedia M. Gawałowicza, „Kancelarja otwarta“ fraszka Z. Przybylskiego i „Wigilia św. Andrzeja“ obrazek ze śpiewami i tańcami Fr. Dominika. Po przedstawieniach mają się odbyć tańce.

Z Ostrowia. Tabor narzędzi ogniowych zostanie w r. b. powiększony o 12 nowych beczek, na których sprawienie magistrat miejscowy przeznaczył sumę rb. 400.

Napad zbrodniarzy. Na przejeżdżającego przed kilku dniami mieszkańca Zambrowa (g. łomżyńska) pod Ostrowiem napadło dwóch zbrojów, uzbrojonych w rewolwery i noże. Działo się to w nocy na szosie. Złoczyńcy zadali napadniętemu wiele ran po całym ciele. Dzięki dobremu koniowi, oraz niezwykle sile fizycznej, napadnięty zdołał się wyrwać z rąk zbrodniarzy, których jednak pochwylić nie zdołał.

Grady. Otrzymujemy wiadomość, że w okolicach Lipna i Dobrzyńa nad Wisłą grady wyrządziły dotkliwą stratę w oziminach, a ulewę w świeżo zasadzonych kartoflach.

Dzieciobójstwa w gub. plockiej przytrafiają się dość często, dając złe świadectwo o poziomie moralnym mieszkańców wsi. Znowu mamy do zanotowania fakt tego rodzaju, jaki wydarzył się we wsi Milewo w pow. ciechanowskim, gdzie właścicielka miejscowa Wiktorja Nowotka, w przystępie gniewu, zaabiła 12 letnią swą córkę Helenę.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Nadanie praw kobietom. Niedawno ogłoszone zostało Najwyżej zatwierdzone rozporządzenie rządowe, zapewniające kobietom, które skończyły wydział lekarski—wszystkie prawa służby państwowej. Kobieta odda stawa się urzędnikiem, rozporządzającym wszystkimi przywilejami państwowej służby. Prawo dotyczy istoty rzeczy, wszelkie pozory usunięto pod tym względem; kobiety np. nie będą nosiły mundurów, ani będą miały tytułów: radcy, asesorów etc., co by na śmieszność narażało. Według nowego prawa, kobieta lekarz, która dosłużyła się emerytury nie traci, gdy za mąż wychodzi; dzieci kobiety-lekarki otrzymują część emerytury po matce.

Prawo zalicza kobietom lekarzom wszystkie lata spędzone w służbie przed wydaniem niniejszego rozporządzenia, po potrąceniu należności do funduszy emerytalnych.

Kuratorja trzeźwości. Ustawa o kuratorjach trzeźwości w Król. Polskim została już zatwierdzoną. Odnosne stowarzyszenia dzielące się będą na gubernialne i powiatowe. Warszawa będzie posiadać osobne kuratorjum pod prezydencją oberpoliemajstra.

KORESPONDENCJE.

Z Ciechanowskiego.

(Dokończenie).

Gospodarstwa ciechanowskie w ciężkiej ziemi położone są dosyć zamożne; nie gonią za pozornymi objawami postępu rolniczego, a są przeważnie oparte na oszczędności. Nie znajdziesz więc czytelniku tutaj elegancji i szyku w wykonaniu robót i drobiazgach gospodarskich; nie masz zarodowych obór, stajen i owczarni, ozdobnych zabudowań, natomiast wszędzie widnieje dążność do wyzyskania produkcji przy najmniejszych wkładach.

W ostatnich latach widoczna jest i zmiana; spotykamy się z usiłowaniami wprowadzenia melioracji, któreby rentowały. Największą jednak w tej sprawie przeszkodą jest brak ludzi i biur melioracyjnych, któreby umiejętnie żądane prace wykonywały. Wymownego przykładu dostarczył nam projekt irygacji 60 morgów łąk w Liberadzu u p. Rezenawajga, na którym już trzech techników wyczerpało swą wiedzę i wyanszlagowaną sumę, a nawadnianie jest tak niepraktyczne, wadliwe i niezupełnie wykonane, że wyłożony kapitał więcej szkody niż pożytku przyniósł. Nie dziwnego, że taka nieudolność techników wpływa zniechęcająco na innych, którzyby się decydowali na wykonanie u siebie podobnych melioracji.

Drenowanie mogłoby też mieć wielkie zastosowanie w naszych ziemiach gliniastych, nieprzepuszczalnych, gdyż zmieniając ich własności fizyczne pozwoliłoby o dwa tygodnie blisko wcześniej dokonywać upraw wiosennych i wprowadzać płaską uprawę. Dotąd tylko w dobrach Krasne są zdrenowane folwarki: Krasne, Szczuki, Węgrzynowo i Żbiki. W r. b. przystępują do drenowania dobra Łukowe w pow. makowskim, własność hr. Stanisława Lubieńskiego i Augusta Schüra, z których dwa folwarki Skuze i Stawki leżą w Ciechanowskim. Drenowanie tam ma być wykonane na 100 włókach i wskutek tego będzie na kilka lat rozłożone. Być może i więcej znalazłoby się chętnych do stosowania tej melioracji, lecz cegielnia opinogórska w Gostkowie przesłała wyrabiać szałki, a stare wadliwe sprzedaje po wygórowanych cenach. Cegielnia Krasinska w Węgrzynie nie wyrabia szałek półtoracalowych, a przez to podraża koszt materiału drenarskiego. Jak dotąd przy znaczniejszym drenowaniu lepiej jest zaopatrywać się w szałki od L. Bojańczyka z Włocławka lub z cegielni w Rudzie Guzowskiej. Dobra Łukowe wobec drenowania znaczniejszych przestrzeni, mają założyć własną fabrykę, a być może wtedy uprzęstąpią możliwość nabywania innym rolnikom.

Ciężkie warunki ekonomiczne w jakich się znajdujemy i stopniowo z nich po kryzysie rolnym do równowagi przechodzimy, wpłynęły ujemnie na urobienie się życia towarzyskiego w naszych stronach. Te względy i inne wynikające z poglądów na życie i stanowisko naszego społeczeństwa rozbiły t. z. inteligencję na liczne koterje, żyjące z sobą w małych zamkniętych kółkach. Nie słychać też nie o teatrach amatorskich urządzanych przez wieśniaków, którzy przed laty swymi występami doskonale zostawili wspomnienia. Niema też zabaw składkowych, które z przed kilku lat w Niestumiu dobrze się w naszej zapisały pamięci. Wszyscy żyją w odosobnieniu, a „każdy sobie rzepkę skrobie“, jak powiada przysłowie.

Mimo tego towarzyskiego rozdziału we wszystkich sferach i kółkach tutejszych, ogólny głos oburzenia i potępienia wywołują nieustannie i ciągle występy jakiegoś autora, który anonimowymi listami i utworami zasypuje okolice. Tylko pewnemu zboczeniu przypisać należy tę niewyczerpaną wytrwałość w nasyłaniu wszystkim litografowanych elukubracji, w których ani satyra, ani logiki i sensu dostrzec się nie można. Jeżeli wreszcie dodamy, że ta godna politowania osobistość napastuje głównie wdowy i inne nie mogące się

bronić osoby, to łatwo zrozumiemy tę ogólną wzdarcę którą tu wszyscy piętnują—debiutującego obłąkańca.

Mazur z nad Łydyńi.

Ostrów.

Kilka tygodni temu zmarł na chorobę sercową po długich cierpieniach nauczyciel miejscowej szkoły początkowej miejskiej Aleksander Matukiewicz w średnim wieku; pomimo pracowitości i pewnych zdolności pedagogicznych nie pozostawia on po sobie szczerzego żalu pośród uczniów i ich rodziców, gdyż zanadto, że tak powiem szablonowo i urzędowo pojmował swoje stanowisko i wynikające zeń obowiązki względem rodzimego społeczeństwa. Na opróżnione miejsce naznaczony został przez naczelnika dyrekcji naukowej p. Turau — nieznanym tutaj nikomu p. Pawłow. S. p. Matukiewicz pobierał pensji rocznie, zdaje się rub. 450 i 50 dodatkowo za wykład religii katolickiej.

Trochę dziwne stosunki zapanowały u nas, jak mi mówią dawniejsi mieszkańcy Ostrowia, od lat paru zaledwie—na tutejszej poczcie. Przedewszystkiem z rana biuro poczty otwierane jest według czasu warszawskiego, zamykane zaś według czasu petersburskiego, tym sposobem ulatnia się prawie 1 1/2 godzin z obowiązkowych zajęć biurowych.

Następnie, opowiadało mi paru obywateli, że przy przesyłce pieniędzy za pomocą przekazu nie życzą sobie brać na tutejszej poczcie srebrnych rubli zupełnie, żądając wypłaty pieniędzmi papierowymi lub złotem. O dziwie tym nigdzie ani czytałem, ani słyszałem! Kasy skarbowe obowiązujące są wycofywać z obiegu kredytową monetę i puszczać w kurs srebrną, poczta zaś za nie nie chce przyjmować tej ostatniej.

Dodać do tego należy, że wiarogodna i inteligentna osoba opowiadała mi, że raz pewnego w dzień powszedni, o godz. 12 w południe nie chcieli przyjąć pieniędzy na przekaz. Odpowiednie okienko zupełnie nawet było zamknięte, bo w mieście był pogrzeb jakiś, czy nabożeństwo żałobne—wszyscy urzędnicy opuścili biuro pocztowe i dnia tego zrobili sobie kilkogodzinne święto! Podobno nie pierwszy raz i nie ostatni. Już nie wspominać o tem zwykłym zjawisku, że poczta z Warszawy (4 godziny drogi) przychodzi zaledwie we 24 godzin.

Jerzy Polanicz.

Z Warszawy.

Uczczenie zasług Franciszka Krupińskiego. Myśl uczczenia długoletniego prefekta w gimnazjum IV, powinna się odezwać sympatycznym odgłosem wśród licznej rzeszy jego uczniów. W r. b. mija lat 40 działalności publicznej uczonego księdza. Wszyscy uczniowie jego zachowali w pamięci to imię. Wszyscy pamiętamy, jak pożytecznie oddziaływał na nas swą myślą szeroką szanowny prefekt, wszyscy pamiętamy jego mowę na rozpoczęcie roku szkolnego, wszyscy znamy jego wybitne prace naukowe. Niewątpliwie niejeden z nas jemu zawdzięcza do pewnego stopnia skierowanie umysłu swego do pracy poważniejszej. Kierowani tą myślą uczniowie IV gimnazjum składają w redakcji „Kurjera Codziennego“ fundusz na stypendjum imienia księdza dla ucznia wyznania katolickiego. Złożono dotychczas 1000 rb.

W plockim, w łomżyńskim znajdują się zapewne byli uczniowie IV gimnazjum. Prosimy ich odezwać się sympatycznym echem i składać swoją cześć w redakcji „Kur. Codz.“ Możemy również pośredniczyć w przyjmowaniu pieniędzy, które następnie oddamy „Kur. Codz.“

Na ostatnim posiedzeniu sekcji przemysłu ludowego zajmowano się w dalszym ciągu sprawą rozwinienia przemysłu koszykarskiego wśród włocławian. Przemysł ten według p. Kudelskiego jest dość rozwinięty w niektórych okolicach kraju, ale tylko w postaci grubszych wyrobów. Zajęcie to dawałoby niezły zarobek, gdyby koszykarze nie byli zbyt zależni od przedsiębiorców. Na posiedzeniu postanowiono utworzyć posadę nauczyciela objazdowego dla wyrobów koszykarskich, który dla wykształcenia się w tym zawodzie wyjedzie do Galicji. Następnie postanowiono pomyśleć o założeniu szkoły koszykarskiej, a jeszcze lepiej kilka szkół tego rodzaju. Jako miejscowości odpowiednie dla takiej szkoły wskazano: Tokary, Siekierki, Serock, Wyszki, Sobieszyn.

Politechnika. „Grażdanin“ donosi, że w politechnice warszawskiej, przy obsadzeniu personelu nauczycielskiego będzie stosowana zasada wyborcza, która dawniej obowiązywała w uniwersytetach.

PZEGLĄD POLITYCZNY.

Z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień spodziewają się wciąż jakiegoś ważniejszego wypadku na widowni wojny, jakiejs stanowczej, decydującej walki pomiędzy wojującymi stronami, a tymczasem sprawa postępuje bardzo wolno. Wydaje się nawet, jakoby obiedwie strony wahały się stanąć oko w oko i zmierzyć się ostatecznie. Floty wzajemnie niby gonią się, niby ścigają się, to znów chowają się gdzieś i ukrywają. Jeżeli można wnioskować z małych stosunkowo wydarzeń, to wydaje się, jakoby chwilowo szczęście przeważało się na stronę Hiszpanji. Ciekawem jest bardzo to, że Kubańczycy, za którymi się ujmują, za których walczą Amerykanie zwracają się przeciwko swym oswobodzicielom, nawiązując układy i porozumienia z Hiszpanją. — Tak postąpił Garcia, który z całym oddziałem złożył broń Hiszpanom i wstąpił do ich armii. Również słychać o układach z innymi oddziałami. Są to figle wcale chyba nieoczekiwane. W Ameryce odczuwać się daje pewnego rodzaju przygnębienie i słychać o niezadowoleniu i szemraniu przeciwko dowodzącym i prezydentowi Mac-Kinleji. Ameryka, rozpoczynając wojnę, była słabo przygotowaną, żołnierzy jej niekarny, składający się z ochotników, którzy nie walczą w imię jakiejś idei, którzy nie są przyzwyczajeni do różnego rodzaju niewygód, z wojną połączonych. — Ameryka prztem nie cieszy się popularnością w Europie, a nawet podobno nie zbyt honorowo postępuje, gdyż jak piszą Hiszpanie chcieli wtargnąć do jednej z przystani na Kubie pod flagą hiszpańską. W przyszłym tygodniu, zapewniemy czytelników, będą wiadomości polityczne bardzo ciekawe, gdyż wszyscy oczekują, że w tym czasie odbędzie się wielka bitwa morska.

I wybory we Francji nie poszły po myśli rządu, jak się tego spodziewano. Obliczają, że w przyszłej izbie rząd będzie posiadał z sobą zaledwie trzy głosy większości, jeżeli monarchiści zechcą popierać rząd. Wybrano dużo monarchistów, socjalistów i t. z. bulanżystów, t. j. zwolenników zmarłego generała Boulanger'a (Bulanżera), który dążył do pewnych zmian we Francji, a przedewszystkiem do odwetu z Niemcami.

Z czasopism.

„Gazeta Radomska“ po chwilowej przerwie, na nowo zaczęła wychodzić. Na stanowisku jej redaktora został zatwierdzony przez główny zarząd prasy dr. Włodzimierz Talko. „Śpiew Kościelny“ № 10 zawiera: Śpiew chórowy w kościele katedralnym włocławskim. — Nieco o śpiewie unisonowo choralnym. — Literatura i krytyka. — Przewodnik w wyborze dzieł muzyki kościelnej. — Rozmaitości. — Korespondencje. — Odpowiedzi redakcji. — Ogłoszenia.

W obronie własnej.

Szanowny Panie Redaktorze!

Od chwili, gdy pod pręgierz opinii publicznej postawiono w kilku pismach (miedzy innymi w „Dzienniku dla Wszystkich“ w № 52 z r. b. w art. p. t. „Popieranie cudzoziemczyzny“ pewną firmę piwowarską w śródmieściu za użycie obcych sztucystycznych malarskich do dekoracji wewnętrznej nowootworzonego zakładu, nieustannie jestem nagabywany zapytaniami, najczęściej w formie ostrych zarzutów—dlaczego popieram artyzm zagraniczny ze szkodą sił rodzimych krajowych?

Jakkolwiek godzę się w zupełności z myślą przewodnią artykułów powyższych, to jednak oświadczyć muszę, że prócz jedno-brzmiającego nazwiska, nie mam nic wspólnego z firmą, która przez lekceważenie malarzy polskich była przyczyną nieustannego niepokojenia mojej osoby.

Przy tej sposobności stawiam słuszne zapytanie: czy niejesteśmy zbyt popohni (i nieogledni) do przyjmowania i szerzenia o kimś fałszywej opinii, np. rzucaniem potwarzy hakatyizmu i t. p., zwłaszcza, gdy ów—niełuszczone oczerniony—jest nieobecnym i bronić się nie może?

Seweryn Jung

właściciel piwowarni na placu Trzech Krzyży № 8

Nowe książki i wydawnictwa.

Deklamator. VI zbiór monologów. Napisał Adolf Starkmann. Cena kop. 10.

Obraz literatury polskiej w streszczeniach i cenniejszych wyjątkach, ułożył Piotr Chmielowski. Zeszyt 12. Warszawa 1898. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Historja literatury powszechnej w zarysie, opracował Walery Gostomski. Zeszyt 9. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warsz. 1898.

Nematody przez Stanisława Chelchowskiego (Odbitka z Encyklopedji rolniczej).

Obszerna monografia robaków, zwanych po polsku nitkowcami, węgorzykami. Nematody są to mikroskopijne glisty, żyjące w ziemi lub w tkankach roślinnych. Najważniejszą z nich dla rolnictwa jest „glista buraczana” (Heterodera Schachtii), która często wyrządza wielkie szkody na polach buraczanych.

O uprawie owsa dla użytku gospodarzy rolnych, napisał Stanisław Chelchowski. Warszawa 1898. (Z zapisu Władysława Pępowskiego w zawiadywaniu kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowym imienia Józefa Mianowskiego).

Wyniki prac i doświadczeń, wykonanych od 1 lipca 1896 do 1 lipca 1897 r. przez Stację doświadczalną w Sobieszynie, podał dr. A. Sempołowski, kierownik stacji. Warszawa 1898.

Badania stacji tyczyły się uprawy i doświadczeń porównawczych nad rozmaitymi kulturowymi i pastewnymi roślinami, następnie prób porównawczych nad rozmaitymi nawozami i ich wpływu na rośliny, wreszcie rozbiórów chemicznych ziemi, nawozów, paszy, ziarna, artykułów spożywczych i t. d.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Rolniczego Wolbier, Barczak i S-ka.
Płock, 28 maja.

Z powodu świąt żydowskich wczoraj targu w Płocku nie było.
Telegram otrzymany wczoraj z Gdańska notuje ceny zboża bez zmiany.

Odpowiedzi Redakcji.

P. A. K. Niech się pan nie trzusi nadysła-
niem nam swych dziwolągów poetycznych.

P. J. G. Maj ogromnie dużo stworzył t. zw. poetów, ale pana do nich zaliczyć nie można. Przedewszystkiem trzeba się nauczyć ortograficznie pisać. Proza cokolwiek lepsza, ale nie drukować nie będziemy.

Pani nieczytelnie podpisanej, zapytującej o nowelkę. Nie możemy odpisać, ponieważ nie wskazała pani swego adresu.

ROZKŁAD JAZDY

STATKÓW PASAŻERSKICH na rz. Wiśle:

Z Płocka do Warszawy o g. 4, 6 i pół i 8 rano,
o 7 i pół popoł. i 8 wieczór (sypialny).
Włocławka o g. 6 i 7 r. i o 1 popoł.
Ciechocinka i Torunia o godz. 7 rano.
Z Włocławka do Płocka i Warszawy o g. 4 rano,
1-ej popoł. i o 4-ej popoł.
Z Torunia do Włocławka, Płocka i Warszawy o g.
4-ej rano.
Z Warszawy do Płocka o godz. 7, 9 i pół i 10 rano,
1 popoł. i 1 w nocy.
do Włocławka o godz. 7 r. i 1 w nocy.
do Włocławka, Ciechocinka i Torunia
o godzinie 1-ej w nocy.
do Mniszewa o godz. 5-ej r. i 1 popoł.
N.-Aleksandryi i Sandomierza o godz.
5-ej rano.

OGŁOSZENIA.**Towarzystwo****RACJONALNA
OSZCZĘDNOŚĆ.**

Ileż to osób wydaje niepotrzebnie
10 kopiejek dziennie? A jednakże
tą drobną kwotą troskliwy Mąż i
Ojciec jest w stanie zabezpieczyć
swej Rodzinie 1000 rubli kapitału,
które w razie jego śmierci stano-
wić mogą podstawę samodzielnego
jej bytu! Życzący otrzymać pra-
ktyczne wskazówki jak należy się
ubezpieczyć, raczy znieść się oso-
biście lub listownie z Jeneralną Re-
prezentacją Najwyżej Zatwier-
dzonego w 1870 r. Handlowego
Towarzystwa Ubezpieczeń w Mo-
skwie. — Biuro: Warszawa, Kró-
lewska 29. 1845 U. S.

w Moskwie.

APTEKA

w Starym Rynku w Płocku
posiada na Składzie

Wody mineralne naturalne, oraz
Wody mineralne sztuczne sprowa-
dzone z Instytutu Wód Mineralnych
przy Ogrodzie Saskim w Warszawie.
Dzierżawca *A. Gościcki*.

Uczeń gimnazjum klasy V-ej
poszukuje kondycji na czas wakacji
na wsi lub w mieście. Wiadomość
w redakcji „Ech”.

**REJESTRY GOSPODARSKIE**

najpraktyczniej ułożone, wydane
nakładem księgarń

Kempnera w Płocku.

Katalogi wysyłam na żądanie bez-
płatnie i franco.



Płockie Towarzystwo Żeglugi Parowej

„MERKURY“

Ma zaszczyt zawiadomić, że począwszy od pierwszych dni Czerwca r. b. od przystani
naszej w Płocku zaczną kursować o godzinie 7 1/2 wieczorem z PŁOCKA do WARSZAWY
nasze własne statki parowe specjalnie na sposób belgijski w mężkich i damskich
przedziałach do spania urządzone. Miejsca będą numerowane, wygodne i higieniczne.
Na statkach urządzone umywalnie, również dzwonki elektryczne i tuby do bufetu.

A. TAHN & Co

WŁAŚCICIELE

FABRYKI TEKSTURY SMOŁOWCOWEJ i ASFALTU

pod firmą „F. PIETSCHMAN“

WARSZAWA. Kantor przy fabryce

Leszno Nr. 86.

polecają TEKSTURĘ z dodatkami, laki, smoły, wykonują roboty
tekturowo-dekarskie i asfaltowe
Informują odwrotną pocztą i franco.

2687-12-3

Tadeusz Kowalski i A. Trylski

Warszawa, Miodowa № 4

jako WYŁĄCZNI REPREZENTANCI polecają

Z FABRYKI

Walter A. Wood'a:

oryginalne amerykańskie

ŻNIWIARKI „LEKKIE“

„LIGHT REAPER“

KOSIARKI STALOWE

„New Steel Mower“

przeważnie ze stali i kutego żelaza zbudowane, a uznane za najlepsze

Z fabryki J. W. STODDARD i Co w Dayton

oryginalne amerykańskie

Grabie konne „TIGER“

najtrwalsze ze wszystkich.

CENNIKI wysyłamy na żądanie.

Z dniem 1 (13) Lipca r. b.
WYCHODZIĆ BĘDZIE W WARSZAWIE
Pismo tygodniowe, informacyjne dla in-
teresów handlowych ziemianiskich
p. t.

Okólnik Rolniczo-Handlowy

Redaktor: *Jerzy Ryx*.

Program:

- 1) Ogólne uwagi o chwilowym stanie handlu
produktów rolnych. (Artykuł wstępny).
- 2) Ceny różnych produktów rolnych tak z ryn-
ków krajowych, jak zagranicznych.
- 3) Informacje co do cel, taryf, premii, rozpo-
rządzeń handlowych i t. p.
- 4) Artykuły treści handlowo - rolnej i ogólnie
rolniczo-handlowej.
- 5) Sprawozdania z życia związkowego-rolniczego.
- 6) Odpowiedzi Redakcji.
- 7) Reklamy i ogłoszenia.

Prenumerata wynosi 4 rs. rocznie wraz z prze-
syłką. Półrocznie 2 rs.

Redakcja i Administracja:

Warszawa, ulica Hoża № 19.

DO WYNAJĘCIA

dwa pokoje i kuchnia

w Płocku, Stary Rynek № 22.

Bliższa wiadomość w kantorze p. M. Fr.
Wolffsohna.

Właścicielom pasiek i ogrodów Towarzystwo
Pszczelnio-Ogrodnicze w Warszawie poleca
swoją organ:

„PSZCZELARZ i OGRODNIK“
miesięcznik ilustrowany.

Warunki przedpłaty: w Warszawie i z przesyłką
pocztową rs. 3 rocznie: dla członków Tow. P.-O.
rs. 2 rocznie.
Kancelarja Tow. Pszczel.-Ogr. (Warszawa,
Wiejska 12) na żądanie wysła bezpłatnie
numery okazowe.

BIURO KOMISOWE UNGRA

Warszawa, Krak.-Przedm. 9. Stale posiada na składzie nowe i używane:

Biblioteki dębowe, orzechowe, mahoniowe.
Biurowe męskie i damskie.
Dywany perskie, bucharskie, francusk. i syber.
Fortepiany i pianina.
Kredensy dębowe, orzechowe.
Krzesła dębowe i gięte.
Lampy stojące i wiszące.
Lustra czarne, dębowe, orzechowe, złocone.
Łóżka orzechowe, mahoniowe i żelazne.
Maszyny do szycia różnych systemów.
Meble salonowe i fantazyjne.
Obrazy i dzieła sztuki.

Otomany juty lub dywanem kryte.
Słupy drewniane i stiukowe.
Stoly dębowe, orzechowe, czarne.
Szafy dębowe, orzechowe, mahoniowe.
Szkló i porcelana.
Toalety orzechowe, mahoniowe.
Umywalnie orzechowe z blatami marmu-
rowymi i moskiewskie.
Zastawy brązowe na biurka.
Zydlę dębowe.
Zyrandole i kandelabry.
Korty litewskie na ubrania damskie i męskie.

CENY NIZKIE.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Дозволено Цензурою. Гор. Пlockъ 15 Мая 1898 года.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.